

 <http://orcid.org/0000-0002-3413-7318>

Monika Lubińska

Uniwersytet Śląski

Ludzie-odpady i śmietnik
kapitalizmu w książkach *Sila
niższa (full hasiok)*
i *Nie* Konrada Góry

Abstract

**“Human Waste” and the Dumpsite of Capitalism in Konrad Góra’s
Sila niższa (full hasiok) and *Nie* Poetry Books**

The article discusses the issue of waste and trash in the poetic volumes *Nie* [Them] and *Sila niższa (full hasiok)* [The Lower Force (Full Trash)] by Konrad Góra. Zygmunt Bauman’s “human waste” category and present-day class inequalities are the starting point for the interpretation. In particular, the linguistic and formal shaping of the discussed volumes and the ways of representing Baumanian “human waste” are analysed. The language and materiality of *Sila niższa* are compared to a “dumpsite” conceived of as a space of expression of individuals excluded from global dialogue. *Nie* is discussed as a non-subjective representation of a catastrophe devoid of witnesses, which bears signs of the essence of all destructive phenomena of late capitalism.

Słowa kluczowe: odpady, kapitalizm, wysypisko, reprezentacja, poezja

Keywords: waste, capitalism, dumpsite, representation, poetry

W *Życiu na przemiał* Zygmunt Bauman wprowadza kategorię ludzi-odpadów. Za takich socjolog uważa wszelkie „ofiary postępu gospodarczego”, charakterystycznego dla globalizacji i konsumpcjonizmu:

W społeczeństwie konsumentów są „wybrakowanymi konsumentami”; to ludzie nieposiadający dostatecznej ilości pieniędzy, by zwiększyć chłonność rynku konsumenckiego, a zatem kreujący inny rodzaj potrzeb, na które zorientowany na zysk przemysł konsumpcyjny nie umie odpowiedzieć i których nie umie z zyskiem „skolonizować”¹.

Bauman bezpośrednio nazywa grupy społeczne charakterystyczne dla przedstawianego zjawiska. Są to przede wszystkim „uchodźcy, wysiedleńcy, osoby ubiegające się o azyl, imigranci”², ale też ludzie zmuszeni do niewolniczej pracy w fabrykach dla zachodnich koncernów oraz bezpośrednio konfrontowani w życiu codziennym z nadmiarem odpadów i zagrażającym życiu zanieczyszczeniem środowiska – najczęściej pracujący na wysypiskach śmieci w Chinach, Wietnamie, Singapurze, Pakistanie oraz innych częściach świata³.

Tak scharakteryzowani ludzie-odpady pozostają jednym z kluczowych motywów w poezji Konrada Góry, w szczególności zaś w tomach *Nie* oraz *Sila niższa (full hasiok)*. We wskazanych książkach motyw klasy oraz problematyka związana z wyzyskiem tych grup społecznych, które Bauman wpisał w swoją kategorię, wybrzmiewają bowiem najsilniej. Co więcej, przywołane pozycje pełne są także innych obrazów odpadów, śmieci i nieczystości, przy czym te zróżnicowane przedstawienia wprowadzają kolejne wątki związane ze światowymi problemami wywołanymi funkcjonowaniem późnego kapitalizmu. Kategoria Baumanowskich ludzi-odpadów pozostaje natomiast kategorią wyjściową dla interpretacji zogniskowanej na powiązaniu motywów klasowych z wyobrażeniami odpadów w przywołanych tomach.

Obie wskazane książki wyróżniają się na tle tradycyjnych publikacji poetyckich. *Sila niższa (full hasiok)* to tom wydany w formie gazety. Wiersze nadrukowane zostały dużą, białą czcionką na wydaniu „Słowa Polskiego” z 1995 roku. Na czerwonym tle, stanowiącym integralną część książki, czytamy głównie nieaktualne wiadomości, reklamy i oferty pracy, co bezpośrednio uruchamia kontekst śmieci. Wskazuje na niego – oprócz tytułu – sama forma gazety: papierowe tygodniki funkcjonują jako śmieci znacznie szybciej niż książki, ewentualnie stają się materiałem wykorzystywanym choćby podczas remontów i prac domowych⁴. Natomiast wiersze nadrukowane na tym charakterystycznym tle składają się na – jak określił to Michał Kasprzak – „poetykę szumu – ale jako głosu szumowin właśnie, ruchomych marginesów, na

¹ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, przeł. T. Kunz, Kraków 2004, s. 66.

² *Ibidem*, s. 94.

³ *Ibidem*, s. 94–97.

⁴ Autor *Sily niższej* przyznał podczas spotkania z czytelnikami w Oleśnickiej Bibliotece Publicznej, że pomysł na formę książki zrodził się, gdy jako nastolatek korzystał z biblioteki, której podłoga podczas remontu została wyłożona właśnie egzemplarzami „Słowa Polskiego”.

których odbywa się codzienna, niewspółbrzmiąca mowa tłumu, wyizolowana z przestrzeni globalnego porozumienia”⁵. Kasprzak zauważa także, iż wyróżniając biosegregację jako jeden z mechanizmów wspierających i podtrzymujących siły dominacji w ponowoczesnym społeczeństwie, Góra w *Sile niższej* podkreśla właśnie problem „rosnących hałd resztek organicznych – Baumanowskich ludzi-odpadów”⁶.

Z kolei tom *Nie*, podejmujący problematykę społecznych nierówności oraz „odpadów ludzkich” w gospodarce kapitalistycznej, choć nie wyróżnia się graficznie, jest eksperymentem formalnym. Wydany w tradycyjnej formie zwraca uwagę swoją kompozycją językową – Góra rezygnuje w nim z formy wiersza na rzecz czegoś na kształt epigramatów, które łącząc się ze sobą licznymi przerzutniami, tworzą swego rodzaju poemat. Książka składa się z 1137 dwuwersów o zbliżonej długości, każdy z nich oznaczony jest numerem 1, zawiera przeważnie cztery słowa i poświęcony jest jednej ofierze katastrofy budowlanej w Rana Plaza w 2013 roku. W Bangladeszu zginęły wtedy głównie kobiety i dzieci, niewolniczo pracujące w fabrykach dla zachodnich koncernów odzieżowych – to im poświęcony jest tytuł książki. Słowo „nie” nie pełni tu bowiem wyłącznie funkcji partykuły przeczącej, ale przede wszystkim – jak sygnalizuje w posłowniu Konrad Góra – zaimka osobowego (pochodzącego od formy „one”)⁷.

Motywy odpadowe w obu tych książkach odzwierciedlają procesy dezintegracji, których ślady widoczne są przede wszystkim w ukształtowaniu językowo-formalnym wierszy. W *Nich* szczególną uwagę należy zwrócić na „uśmieciovienie” ciała, zacieranie granicy między człowiekiem, zwierzęciem, rośliną oraz maszyną w realiach konsumpcjonizmu i nadmiernej produkcji. Z kolei w *Sile niższej* na pierwszy plan wysuwa się kompozycja elementów pokazywanej przez Górę przestrzeni: mamy tu do czynienia ze swego rodzaju wysypiskiem nacechowanych lokalnie wypowiedzi, wykluczonych ze społecznego dialogu głosów frustracji i gniewu, wynikających z funkcjonowania w systemie namnażającym nierówności.

⁵ M. Kasprzak, *Gdzie jest władza kiedy z(g)asnie. O udziale sił niższych w wierszach Konrada Góry*, „Wakat”, <http://wakat.sdk.pl/gdzie-jest-wladza-kiedy-zgasnie-o-udziale-sil-nizszych-w-wierszach-konrada-gory/> [dostęp: 16.03.2019].

⁶ *Ibidem*.

⁷ Zob. K. Góra, *Nie*, Stronie Śląskie 2016, s. 138. „Samo tytułowe *Nie* nie odnosi się do najczęstszego użycia tego słowa – jako kluczowej partykuły [...], ale do ubocznego w języku polskim zaimka »nie« wychodzącego od niemęskoosobowych form »ono« i »one« [...], który to ze względu na konieczne poprzedzenie spójnikiem [przymikiem – red.], nigdy nie stanie na początku zdania, więc jedynym sposobem na uwznioślające zapisanie go wielką literą jest uczynienie go tytułem [...]”. Dalsze cytaty z tego tomu oznaczam literą N oraz numerem strony. Cytaty z *Siły niższej* identyfikuję jako S oraz numer karty (wobec braku paginacji).

Odpady a ukształtowanie językowe *Nich* i *Sily niższej*

Śmieciowość w warstwie językowej materializować się będzie w większej mierze w *Sile niższej* niż w *Nich*. Metaforą adekwatną dla charakterystyki języka tego „gazetomiku” pod względem motywów śmieciowych będzie wysypisko – w pierwszej kolejności bowiem szczególnie form książki, a następnie język, wydają się służyć Górze do stworzenia swego rodzaju środowiska, w którym odzwierciedlone zostało funkcjonowanie symboliczno-językowe grup społecznych wykluczonych z przestrzeni społecznego czy politycznego dialogu.

Odpadowa forma książki służy symbiozie zróżnicowanych języków, pozornie do siebie nieprzystających. Na poetykę nazwaną przez Kasprzaka „poetyką szumu jako głosu szumowin” składa się między innymi wykorzystanie i zestawianie ze sobą zarówno aktualnych, jak i anachronicznych dla poezji najnowszej wyrazów, cytatów i środków językowych oraz tradycyjnych i nowatorskich form ukształtowania utworu poetyckiego. Takim zabiegom towarzyszy często zaburzenie szyku i logiki zdania („Upiłem się chmurnie, nosił mnie Borowski/ Żebractwa i jebań nocą esemesów/ Iz tężęje naszego pajęczyzna męstwa”, *Borowski [cztery strofki zamiast samobójstwa]*, S, k. 2v). Góra korzysta ze stylistyki pieśni, modlitwy oraz litanii (*Jeszcze*, k. 3v–4r), rytmu i rymów, archaizmów, inwersji, regionalizmów, pisze też kilkuwersowe wiersze wolne (w które nieraz wplata urywki dialogów) oraz utwory rezygnujące zupełnie z formy wiersza („Skurwysyni, którzy dyskusję o aborcji mają za otwartą dla gwałcicieli i zawodowo bezdziejnych; prawo, które ustawia górną wargę kary za gwałt na ósmym roku, i wyroki takie – bez trupa – nie zapadają nigdy [...], *Banał [31, w lustrze widzące 13]*, S, k. 13r).

W książce występuje sporo nawiązań do rozmaitych tradycji literackich. Z nazwiska przywołuje Góra: Aleksandra Wata, Tadeusza Borowskiego, Federica Garcíi Lorki, Walta Whitmana, Osipa Mandelsztama, Henryka Sienkiewicza, Stanisława Reymonta oraz Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego. Trudno uznać te przywołania za gest klasycyzujący, dążący do wywyższenia tych postaci, podtrzymania pamięci o nich. Choć Góra rezygnuje w swoim projekcie z tworzenia swego rodzaju kapitału kulturowego, nie można jednak stwierdzić, że wpisanie znanych postaci literatury polskiej i światowej w śmietnikową przestrzeń jest gestem deprecjonującym ich wartość. Choć dobór nazwisk nie jest w *Sile niższej* przypadkowy i służy określonym celom, przywołani pisarze funkcjonują w tym świecie-wysypisku jako cząsteczki krążące w materii na równi z innymi.

Trzeba też wspomnieć, że te bezpośrednie nawiązania pociągają za sobą liczne stylizacje – językowo najsilniejsze są nawiązania do futuryzmu Wata (*Weź sobie*, S, k. 7v–8r) – oraz uruchamiają znaczenia poszczególnych motywów i symboli kulturowych. Najbardziej sugestywnym gestem pozostaje przywołanie nazwisk pisarzy o postawach rewolucyjnych czy związanych

z protestem społecznym. Kluczowe w tym kontekście jest jedno z mott książki – *Modlitwa do szarego człowieka* Rafała Wojaczka (S, k. 1r), sygnalizująca wycofanie się z politycznie narzucanych form funkcjonowania na obrzeża, które w *Sile niższej* przyjmują formę wysypiska jako przestrzeni dopuszczającej zróżnicowane głosy frustracji i gniewu. Z wierszem tym kontrastuje – oddzielone na okładce grubą kreską – drugie motto. To wypowiedź ówczesnego prezydenta miasta, Rafała Dutkiewicza, który uznaje literaturę za „papiery wartościowe” (S, k. 1r).

Na tytułowy wielki śmietnik (*full hasiok*) składa się zatem hybrydalne nagromadzenie rozmaitych języków, stylizacji, prymat regionalizmów i archaizmów nad współczesną polszczyzną literacką, dowartościowanie niewspółbrzmienia, zróżnicowania, brutalizacji czy zaburzeń logicznych i składniowych. Lekturę zniekształca ponadto ogromny format książki-gazety, duża biała czcionka na czerwonym tle, pełniącym funkcję dodatkowego namnażania treści i podważania ich wartości. Michał Kasprzak podsumował ukształtowanie języka *Sily niższej* w następujący sposób:

Myśli często pojawiają się i gasną, nim zdążą się zorganizować w idee, albo wręcz odwrotnie: funkcjonują na prawach odprysków idei, które nie do końca pozwalają się uzgodnić. Pozycja podmiotu mówiącego okazuje się wielokrotnie nierozstrzygalna, właściwości – nieuchwytna, a tożsamość i ciągłość – wątpliwa⁸.

Chociaż wymienione zabiegi Góry pojedynczo niekoniecznie mają charakter odpadowy, ich współistnienie, nadrukowanie na śmieciach (nieaktualnych reklamach i ogłoszeniach o pracę) stwarza środowisko o charakterze wysypiska, gdzie wyrzucone zostały głosy tych „wykluczonych z przestrzeni globalnego porozumienia”. O wysypiskowym charakterze *Sily niższej* świadczy także stworzenie specyficznych krajobrazów, już bezpośrednio odpadowych, kojarzonych z brudem, ubóstwem i wyzyskiem. Na tę szczególną przestrzeń składają się obrazy wybrakowania („Brak mnie obiera i mówi, że jestem”, *Dziękczynne [późna rzecz do wszystkich]*, S, k. 6v), zezwierzęcenia (pojawiają się zwierzęta, takie jak myszy, szczury czy psy kundle – „Co skomle, że żyje, tożsame kundlowi”, *Borowski [cztery strofy zamiast samobójstwa]*, S, k. 3r), patriarchalnego, politycznego wyzysku ciała („Bruździłam, radliłam tę Polskę Polsk./ Ciągnęłam jej fiuta, dla jej bachorów kłoniłam kark”, *Późna rzecz do naszych*, S, k. 11v), alkoholizmu czy bezdomności, a także głodu i brudu związanego z ciałem (przede wszystkim wymiotów i kału).

Spśród odwołań i stylizacji w *Sile niższej* przebija również charakterystyczna, autorska sygnatura Góry, znana już z *Requiem dla Saddama Husajna i innych wierszy dla ubogich duchem, Pokoju widzeń*, a najsilniej bodaj rozwinięta w *Nich*. Znakiem rozpoznawczym poety są obrazy mocno somatyczne,

⁸ M. Kasprzak, *op.cit.*

związane z wydalaniem i wydaliniami. Swoiste zagęszczenie figur cielesności zbliża poetykę Góry choćby do poetyki Kacpra Bartczaka, choć u tego drugiego somatyczność i wydalanie nie są właściwościami podmiotów ludzkich, wynikają natomiast z eksploracji autorskiej koncepcji wiersza jako organizmu. Cieleśność Góry pozostaje natomiast ludzka, ziemista, koncentruje się on na mięsności, wydalinach i wydalaniu: „ale pierzga i spadź pochwę ścielące” (*Jeszcze*, S, k. 4r), „[...] serce i łono w patoce łaju” (*Dziękczynne [późna rzecz do wszystkich]*, S, k. 6v), „Wyrzygałem szcurzę,/ które załęgło się we mnie” (*Weź sobie*, S, k. 7v). Motywom tym towarzyszy dodatkowo u Góry swoiste odczucie „gęstości”, intensywności języka, powodowane często w *Sile niższej* aliteracjami („Tobie pęka mąka na tępe, rojne usta/ I oczy twoje kleszczą się od transu”, *5 uderzań*, S, k. 6r), nagromadzeniem rzeczowników oraz długością zdań:

Kolega sukinsyn, o
 czym może później, więc nikt mu nie powie,
 że dosyć tych gwiazd tutaj mamy do
 mleka i wódki, bośmy się już dla nich moc
 nakłęczeli w pokrzywach i żużlu,
 a teraz w tej dziurze, gdzie się spać kładziemy,
 a kolega chrapie i z jego dziąseł pełna rtęci
 gwiazda świeci ode spodu na majdanek
 ziemi, którą trzymam w rękach i trochę
 się sypie a trochę uwiera [...]
 (*Kolega*, S, k. 7r)

Wskazane motywy współtworzące indywidualną poetykę Góry charakterystyczne będą również dla tomu *Nie*. Swoista somatyczność pozostaje bodaj jedynym elementem na poziomie językowym spajającym obie książki – w innych aspektach tom ten wydaje się zupełnie odmienny od *Sily niższej*, głównie poprzez ujednoczenie formalne. Zagęszczenie językowe i leksyka związana z odpadami-wydaliniami są w *Nich* elementami dominującymi, choć somatyczność nie jest tu typowo ludzka. Mamy też tu raczej do czynienia z procesami niż statycznymi obrazami cielesności: Góra pokazuje, jak ciało ludzkie staje się przedmiotem, odpadem, czymś sztucznym – jego przedstawieniu towarzyszą takie określenia, jak „kontenerowa wątroba” (N, s. 19), „żelowy pot” (N, s. 10), „bicie nienaturalnego/ wiatru o łono” (N, s. 11), „folia lnu w wyparzeniu/ (bardziej skóra, lity miód)” (N, s. 9). W książce poświęconej ofiarom katastrofy budowlanej w Bangladeszu brak językowego zróżnicowania, które w „gazetomiku” przynosiło rozmaite odwołania, intertekstualne gry i eksperymenty z formą wiersza. *Nie* w porównaniu z *Silą niższą* jawi się wyjątkowo jednolicie, wręcz monotennie. W dodatku, jak zauważa Jakub Skur-

tys, recenzując *Nie*: „sprawa jest poważna, bo to pisarstwo bez ironii, zręcznie uwalniające się od postmodernistycznego klinchu półprawd i półsłówiek, tym samym bezbronne i szczególnie podatne na pastisz”⁹.

W *Nich* Góra posługuje się głównie równoważnikami zdań oraz wypowiedziami składającymi się z pojedynczych rzeczowników. Nagromadzenie rzeczowników, wyliczeń i nieosobowych form czasownika jest jednym z najbardziej charakterystycznych wyróżników książki:

1

Laweta, rampa,
uścisk widłowy.

1

Huk zerwanej harfy.
Pasaż pod mozaiką.
[...]

1

Kalać, chwycić,
obalać postać
[...] (N, s. 34–35)

Jeśli w poemacie pojawiają się dłuższe zdania, występują one na poziomie kilku numerowanych dwuwersów, jednocześnie łącząc je w pewną całość, jak i tworząc na poziomie pojedynczego „epigramatu” poświęconego jednej osobie efekty wybrakowania oraz fragmentaryzacji, spowodowane działaniami toku przerzutniowego:

[...] Pokorne

1

zwierzę z jasnymi
zębami. Skinąć temu,

1

co wszywa pod
korę przekłętą

1

piętko kobiety i dziecka

⁹ J. Skurtys, *Podrzwne dla kanonu*, „2Miesięcznik” 2016, <http://pismoludziprzelmowych.blogspot.com/p/jakub-skurtys-podrzewne-dla-kanonu.html> [dostęp: 19.03.2019].

(śmietnik zwierząt.

1

Centrum zwątpienia):

[...] (N, s. 17)

Nie można już w przypadku tej książki mówić bezpośrednio o stworzeniu za pomocą literacko-kulturowych środków wysypiska jako przestrzeni sprzyjającej wypowiedzeniu kwestii marginalizowanych przez dominujący dyskurs – jak można było to zrobić w przypadku poprzedniego tomu. Choć niebezpośrednio, jest jednak ten motyw zaznaczony: dostrzega go również Jakub Skurtys. Według krytyka śmietnikowo-odpadowy charakter wierszy daje o sobie znać w napięciu, jakie wytwarza się pomiędzy środkami językowymi, wykorzystanymi w poemacie, a problemem społecznym, którego zbiór dotyczy:

[E]ksperymenty ze składnią podniesione do n-tej potęgi: hipertrofia i hiperboli-
zacja, maksymalizacja przerzutni, powracająca gradacja [...], wyzbycie się orze-
czeń, które tworzy wrażenie języka rzeczy, zarazem statycznego [...] i walącego
się w sobie, trzeszczącego na każdym kroku, jakby katastrofa w Rana Plaza wpro-
wadziła je w nowy stan skupienia [...]. Odczucie to oczywiście kłóci się z tym,
czym rzeczy te są w rzeczywistości: śmietniskiem odpadów, resztkami, odsyłaczami
do wydarzenia, bezużytecznymi pamiątkami po traumie, a zatem świadkami
nieobecności [...].

Śmieciowość w przypadku *Nich* wiąże się – podkreślmy to – przede wszystkim z problemem produkcji rozmaitych odpadów kapitalizmu – na czele z „odpadami ludzkimi” – oraz ze stworzeniem przez system swoistej przestrzeni-wysypiska, umożliwiającego przemilczenie i oddalenie tych problemów.

Śmietnik jako przestrzeń wypowiedzi. Problem reprezentacji

Egzystencja Baumanowskich ludzi-odpadów oraz funkcjonowanie śmieci w społeczeństwie i środowisku są do siebie podobne. Tak jak obieg odpadów polega na ciągłym transporcie i usuwaniu ich sprzed oczu konsumentów, tak wyzysk pracowników i pracownic fabryk jest tuszowany po to, by nie obniżyć poziomu produkcji i zysków zachodnich korporacji. W obu przypadkach informacje o problemach docierają do konsumentów w postaci już zaistniałych, nieodwracalnych skutków – takich właśnie, jak katastrofa budowlana w Bangladeszu czy unoszące się na oceanach kontynenty śmieci. Dodatkową

komplikację stanowi fakt, że w interesie dalszego rozwoju kapitalistycznej gospodarki jest utrudnianie jakiegokolwiek konfrontacji z takimi zjawiskami. Pojawia się tutaj zagadnienie milczenia i mowy, wypowiedzenia danych kwestii kanałami innymi niż np. oficjalne media.

Właśnie z potrzeby mówienia o tym, co przemilczane w oficjalnych kanałach informacyjnych, powstały *Nie*¹⁰. W rozmowie z Aldoną Kopkiewicz, w której razem ze Szczepanem Kopytem i Kirą Pietrek Góra pytany był o możliwości poezji w kreowaniu przemian społecznych oraz kulturowych, autor *Pokoju widzeń* poruszył problem reprezentacji:

Ja na przykład zakładałem całkiem poważnie, że skoro robotnika można wypierdolić z roboty za to, że powie o sobie, że jest anarchistą, to ja będę za niego mówił, że jestem anarchistą. Bo jestem, tylko że mnie nie ma kto z roboty wypierdolić, bo jak¹¹.

W drugim wierszu *Siły niższej* Góra bezpośrednio porusza kwestię niezgody na milczenie narzucane systemowo pewnym grupom społecznym:

I miałem w pamięci, że chce się ode mnie
Milczenia, więc mówiłem, żeby odebrać sens
Śmierci czy nawet milczeniu [...]
(*Borowski [cztery strofki zamiast samobójstwa]*, S, k. 3r)

Podważając sens milczenia jako kulturowego zachowania wartościowego pozytywnie, zwłaszcza w kontekście śmierci (zwyczaj honorowania zmarłych, ofiar wypadków, wojen czy katastrof minutą ciszy), podmiot Góry okazuje się cieleśnie i symbolicznie zintegrowany z wysypiskowym środowiskiem. Tak samo jak prezentowane przez niego postacie, produkuje on nieczystości i wydaliny, jest ciałem bliski brudowi i ziemi („Jestem w lesie sypiam w kościach”, *Mandelsztam*, S, k. 4v). Dotyczy go problem wykluczenia z ogólnodostępnych dóbr gospodarki kapitalistycznej, co Bauman opisał jako podstawowy wyróżnik konstytuujący zjawisko „życia na przemiał”, właściwego odpadom ludzkim: „Jedyne, co mnie łączyło z tymi ludźmi, to łaknienie

¹⁰ W rozmowie z Konradem Górą o *Nich* Dawid Mateusz zaznacza: „Poznaliśmy się kilka dni po katastrofie budowlanej w Szabharze [...]. Dowiedziałem się o niej zresztą właśnie od ciebie – jak wtedy zauważyłeś, ciężko było znaleźć informację o tej sprawie w polskich mediach, i powtarzałeś, że »musisz coś z tym zrobić«”. Cyt. za: D. Mateusz, K. Góra, *Jeszcze nikt nie oślepl od odwracania wzroku*, Biuro Literackie 2016, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/jeszcze-nikt-nie-oslepl-od-odwracania-wzroku/> [dostęp: 6.04.2019].

¹¹ A. Kopkiewicz, *Żadna reprezentacja. Rozmowa z Konradem Górą, Szczepanem Kopytem i Kirą Pietrek*, „Dwutygodnik” 2013, nr 108, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/4535-zadna-reprezentacja.html> [dostęp: 6.04.2019].

rzeczy, które/ mnie od nich różniły” (*Banały* [13–30], S, k. 8v). Jako reprezentant śmietniska podmiot Góry nie jest przybyszem z zewnątrz, w hojnym geście dającym głos wykluczonym mniejszościom, tylko jego uczestnikiem. Choć w większości przypadków podmiot wypowiedzi jest łatwy do określenia, w pełni ludzki, zwykle męski, ciągłość jego tożsamości w wielu miejscach zostaje przzerwana, a jednostkowość podważona:

Wyrzygałem szcurzę,
które załęgło się we mnie. Ja
do ust je tuli, żeby
osuszyć jego-moją
(naszą)
sierść [...]
(*Weź sobie*, S, k. 7v)

Zamiarem Góry jest stworzenie takiej formy wypowiedzi, która uwzględniłaby pełną skalę problemów społecznych i reprezentowałaby zróżnicowane grupy: „[S]koro robotnika można wypierdolić z roboty za to, że powie o sobie, że jest anarchistą, to ja będę za niego mówił, że jestem anarchistą. Bo jestem”. Podmiot mówi zatem w swoim imieniu o problemach, które dotyczą tak samo jego, jak i innych ludzi. Nie przychodzi zatem z zewnątrz, nie wchodzi w skórę wykluczonych, którym niedostępna jest przestrzeń wypowiedzi, ale sam włącza siebie (jako poetę) w świat swoich wierszy:

Autor *Sily niższej* nie udaje, że wielkodusznie i bezinteresownie pozwala przemówić w swoich tekstach marginalizowanym masom, że oddaje im głos. Taka sytuacja jest trudno wyobrażalna w przestrzeni publicznej, a co dopiero w narracji! Wskazywałaby na zacieranie przemocy dyskursywnej, która korzysta z kolonizatorskiej strategii konstruowania podmiotu-misjonarza jako „czystego” medium dla przepływu określonych idei i żądań. Tymczasem Góra po prostu reprezentuje owe wyparte na pobocza głosy, kryptocytuje je i tak samo często maskuje swój podmiot [...], co zaznacza jego zniekształcający wpływ jako pośrednika [...]¹².

Przeważnie realia wysypiskowe i krytyka systemu związane są z bliskimi, polskimi realiami, jak choćby w *Banałach* (13–30) (S, k. 8v–10r). W projekcie Góry Polska w ogóle przedstawiana jest jako przestrzeń brudu i biedy, tego, co klasowo i kulturowo gorsze (w *Borowskim* Polska „mleczną siostrą jest kundla” [S, k. 2v]); przestrzeń zawładnięta przez system powodujący obrzydzenie i prowokujący wymioty (które stanowią odpad najczęściej pojawiający się w wierszach): „Kraj, w którym prawo do obrzydzenia rzeczywistością to jest przywilej, dajmy na to, prawicy [...]” (*Banały* [13–30], S, k. 8v), „« – Rzygać

¹² M. Kasprzak, *op.cit.*

mi się chce./ – Jak wszystkim.»” (*ibidem*, k. 9r). Jednak w wielu miejscach projekt Góry zmierza ku przekroczeniu kategorii narodowych oraz lokalnych, sygnalizując uniwersalizację problemów na globalną skalę. Taki gest sugeruje już sam podtytuł *full hasiok*, stanowiący odległe połączenie angielszczyzny ze śląskimi słowami, oraz dominujące w całej książce zróżnicowanie stylistyczne i językowe, szeroki kulturowo i czasowo zakres przywoływanych postaci ze sceny literackiej.

W przestrzeni tej, brudnej od wymiotów i kału, na równi, tożsami z kundlami czy szczurami, funkcjonują głównie przedstawiciele i przedstawicielki rozmaitych zawodów: robotnicy, poeci, lekarki, murarze, cieśle. Jednak nie tylko – są też kobiety jako niedostatecznie strzeżone przez prawo ofiary gwałtów, podmioty poddane bodaj najmocniej opresji biopolitycznej, młodzi chłopcy, koledzy, zwierzęta. Wyrażający swoją frustrację i gniew tłum pozostaje zróżnicowany, nie jest jednak kolektywny – zróżnicowanie językowe, interpunkcyjne i formalne „gazetomiku” zdaje się tutaj służyć również odzwierciedleniu fragmentaryzacji przedstawianej „siły niższej”; niewspółbrzmienia wypieranych z przestrzeni publicznej głosów i niemożności stworzenia wspólnoty czy jakiegokolwiek przestrzeni równoprawnego dialogu, porozumienia. Najsilniej na ten motyw wskazują bodaj obrazy głodu, walki wszystkich ze wszystkimi o pokarm-chleb, który staje się symbolem podziału struktury społecznej:

nie ma chleba Jedności Narodowej
[...]
jest chleb tu i teraz,

nie –
zasłużony, gorący przez palce
chleb ścierań
o jeszcze. (*Okopañ poidel*, S, k. 5r)

Jak zauważa Kasprzak:

[...] Góra także nie zamierza rekonstruować jednorodnego, uprzywilejowanego, uciśnionego podmiotu emancypacji, w którym kondensują się wykluczone tożsamości. Podobny twór intelektualny znów musiałby swoją podwaliną uczynić gęstą esencję, odwracając się tym samym od skonfliktowanej egzystencji. Rezygnuje zatem z tradycyjnych klasowych kategorii marksistowskich, przypisujących proletariatu główną rolę do odegrania na scenie przemian politycznych i historycznych. W jego miejsce proponuje amalgamat nieuzgodnionych głosów, wyrażających żądania, oczekiwania lub po prostu chęć zaznaczenia własnej obecności na mentalnej mapie władzy dominującej¹³.

¹³ *Ibidem*.

Skoro zatem reprezentacja nie przebiega w *Sile niższej* na zasadzie jednorodnej wypowiedzi „czystego medium”, wchodzącego w rolę wykluczonych grup społecznych, nie polega też na skonstruowaniu „jednorodnego podmiotu emancypacji”, to w jaki sposób jednak się realizuje? W przypadku tej książki mamy do czynienia z jednej strony z pewnym dowartościowaniem niezrozumiałych, lekceważonych głosów, a z drugiej – z odzwierciedleniem ich niewspółbrzmienia, zaburzeń i utrudnień w komunikacji w przestrzeni społecznej, nieuporządkowaniem przypominającym wielkie śmietnisko (*full hasiok*) zróżnicowanych wypowiedzi i niewspółmiernego dialogu. Wydaje się, że reprezentacja wynika tu z potraktowania poezji jako przestrzeni wypowiedzi równoprawnie współlistniejącej z innymi dyskursami społecznymi i równie jak one skutecznej – lub równie nieudolnej – w procesach kreowania nowych postaw czy rozmaitych zmian społecznych. Aldona Kopkiewicz zadała podczas wywiadu pytanie: „Czy uważacie, że poezja stanowi jeszcze siłę, która może cokolwiek zdziałać w świecie?”. Konrad Góra odpowiada: „Tak, ale niższą”¹⁴. Tytuł książki odnosi się zatem w większej mierze do samego procesu kształtowania pewnych przemian za pomocą poezji i wpisania jej w przestrzeń dialogu społecznego niż do przedstawianych w książce problemów czy grup społecznych, poddawanych procesom emancypacji.

Nie – śmietnik kapitalizmu

Reprezentacja osób wykluczanych podlega innym regułom w *Nich*. W tej książce Góra stawia czytelnika przed konkretnym wydarzeniem, wyodrębnia obszar kulturowy, konfrontuje z liczbą ofiar o określonej płci i znanym wieku. Wiadomo o nich, że były to reprezentantki jednej z tych grup społecznych i zawodów bezpośrednio określonych przez Baumana jako „ofiarę postępu gospodarczego”, ludzie-odpady, bezwartościowi i bezużyteczni z perspektywy Zachodu, bo niezdolni do funkcjonowania w kapitalizmie przez brak środków do życia.

Wypowiedzeniu, przedstawieniu tego zdarzenia – również w imieniu zakwestionowania kulturowej wartości milczenia – towarzyszy ukształtowanie podmiotu zupełnie odmienne od znanego chociażby z *Sily niższej* czy pozostałych książek Góry. Jak zauważa Dawid Mateusz w rozmowie z autorem: „Wyzbyłeś się w niej [w swojej książce – M.L.] siebie, wyzbyłeś się własnej podmiotowości. Nie ma tam znanego z innych Twoich książek silnego »ja«, ba, w ogóle go nie ma. Wyzbyłeś się siebie dla *Nich*”¹⁵. Konstrukcja dystychów, posługiwanie się głównie rzeczownikami, nie dopuszcza w *Nich* niemal żad-

¹⁴ A. Kopkiewicz, *op.cit.*

¹⁵ D. Mateusz, K. Góra, *op.cit.*

nego ludzkiego głosu, żadnej faktycznej wypowiedzi podmiotu, którą można byłoby zlokalizować i zidentyfikować. Podmiot ludzki pojawia się w zasadzie tylko na pierwszych stronach poematu, szybko jednak znika:

[...]

Wstyd o brak drzazgi. Jeszcze

1

nikt nie oślepl od
odwracania wzroku, sio-

1

stro. Ostatnie ja
rozkopuje nam kołdrę, bra-

1

cie. Pójdziemy do lasu
w cielisty deszcz, mniejsi

1

i wrócę sam, większy
o straconego. O nie.
(N, s. 9)

W zacytowanym fragmencie można zauważyć proces „wyzbywania się siebie”, rozpadu tożsamości, wspólnoty, rodziny (siostry, bracie) i podejmowania samotnej „podróży” po „nie”, po ofiary. Skutkiem tej podróży miałyby być paradoksalne zaznaczenie obecności poprzez wskazanie na wartość „straconego”. W wywiadzie Góra potwierdza zresztą spostrzeżenie Dawida Mateusza, odpowiadając:

[N]igdy [...] nie bałem się o tekst, a teraz [...] coraz mocniej się o niego boję, napisałem w zasadzie bezbronną rzecz, dałem jej złamany kręgosłup [...]. Nie pisałem wcześniej do żyjących ludzi i ja po prostu nie wiem, co dalej. Powrotu nie ma¹⁶.

Swoista reprezentacja pozbawiona „pośrednika” w postaci silnego podmiotu mówiącego, podkreślająca jego nieobecność, jest jednak problematyczna. Brak wyrazistego podmiotu, wycofanie się z postawy przyjmowanej w poprzednich książkach, uniemożliwia samodzielne powiązanie poematu z katastrofą budowlaną w Bangladeszu. Integralną częścią książki jest w tym kontekście posłowie, w którym autor bezpośrednio wprowadza w kontekst

¹⁶ *Ibidem*.

historyczny, tłumaczy konstrukcję, specyficzną numerację dystychów i tytuł książki. Natomiast właściwy tekst *Nich* to w większości bezosobowa rejestracja obrazów:

1
Uproszczona
procedura nie-

1
ocalenia. Temperatura
strefy zgniotu.

1
Doniesienie ciąży.
Cios, silnik.

1
Matecznik. Nigdy
nieoschła ciecz,

1
jej ścisłość w
wypełnieniu nadzieją.
(N, s. 86)

Frazy te jednak również nie składają się na „zrozumiałe” przedstawienie wydarzenia. Ich fragmentaryczność, zdawkowość, sugestywność obrazuje raczej procesy fizycznej dezintegracji, nieciągłości, rozpadu dokonanego na wielu polach – kulturowym, ekologicznym, społecznym – ale także skutki tych procesów w postaci sygnałów, że oto czytelnik znajduje się w przestrzeni zdegradowanej, wypełnionej szczątkami, fragmentami ciał i zdarzeń. Ta fragmentaryczność odnosi się bezpośrednio do ciał ofiar. W posłowniu Góra wspomina, że

[...] część osób znajdujących się w Rana Plaza w następnych dniach uznano za zaginione – ich ciała zostały zgniecione bądź roztarte w sposób uniemożliwiający integralne ustalenie tożsamości; z kolei około 2500 osób zostało rannych, w tym przez wynikające z charakteru akcji ratunkowej, dokonywane na miejscu amputacje (N, s. 138).

Odzwierciedleniu tych procesów służą w tekście przede wszystkim liczne przerzutnie. Jednak charakterystyczne ukształtowanie języka, jego wybrakowanie, niemożliwość samodzielnego połączenia poematu z konkretnym wydarzeniem, służy ważniejszemu celowi. Jakub Skurtys zauważa, że

Poemat Góry nie dotyczy [...] wyłącznie tragedii w Rana Plaza, jak mógłby dotyczyć każdej innej budowlanej katastrofy, każdego zamachu terrorystycznego czy trzęsienia ziemi. Dotyczy niewydolności systemu kapitalistycznego, żywiącego się nie tyle równą wymianą współpracujących agentów, co bezpardonową eksploatacją marginesów przez centrum, aż do chwili gdy barierą staje się sama materia. *Nie* wygrywiają zatem w swoich dystychach nie tylko tragedię mieszkańców Bangladeszu, ale też tragedię późnej nowoczesności. Wyabstrahowana, czysto znakowa, a przez to jeszcze bardziej nieuchronna machina akumulacji kapitału, której duch drzemie dziś rozproszony w globalnej, sieciowej chmurze, zderza się tu z ciałem, tkanką, materią, z tym, co w sposób najbardziej archaiczny, ale i najbardziej pierwotny, rzeczywiste¹⁷.

Recenzując *Nie*, Skurtys wyróżnia cztery plany tematyczne, w ramach których rozwijają się najważniejsze motywy. Według niego główną osią poematu jest pojawiające się w pierwszych wersach drzewo („[...] Roślinny złom./ Wstyd o brak drzazgi. [...]” [N, s. 9]), które aktywizuje „metaforykę ranienia, rozdzierania, rozcinania, wyrywania, amputowania i pękania”, ale także leksykę odwołującą do „bolesności” mówienia, raniących słów: „drzazga, zręb, wyrwa, wrycie, sęk, oraz narzędzi: rylec, siekiera, palnik tnący, piła”. Wokół motywu drzewa i związanej z nim metaforyki rozciągają się według Skurtysa: plan ziemi („zboże, plewy, ziarno, mielenie, mąkę, aż po »duszny koniec chleba«”), plan ognia („od pieca, przez iskrę, ogień, spopielenie, proch, palone wióry, samopalenie i ofiarę”), plan zwierzęcości (głównie zorientowany na „mięso na przemiał i włączone w kapitalistyczną maszynę produkcyjną. Takim mięsem okazują się w poemacie również pracownicy/pracownice zawałonego kompleksu [...]”). Skurtys wymienia także „abstrakcję *Spektaklu* [podkr. J.S.], która powraca jako kapitalistyczna buchalteria, prymat liczb nad ludźmi [...]. Mimo woli pewnych agend Góra pokazuje ich nierozłączność, biopolityczny wręcz wymiar kapitalizmu”¹⁸).

Jeśli zatem mamy do czynienia w *Nich* ze śmietniskiem, nie jest to już przestrzeń wypowiedzi, tak jak to było w *Sile niższej*. Obrazy zawarte w *Nich* to nie tyle krajobraz po katastrofie, ile przestrzeń wielopoziomowego kryzysu, rozpadu, degradacji i zniszczenia. Sama Rana Plaza była swego rodzaju wysypiskiem jeszcze przed zawaleniem się kompleksu fabryk – „wyrzuceni” zostali tam „ludzie-odpady”, których jedyną funkcją w systemie kapitalistycznym

¹⁷ J. Skurtys, *op.cit.*

¹⁸ *Ibidem.*

mogła być niewolnicza praca za głodową pensję i w warunkach zagrażających życiu. Przestrzeń zarysowana w poemacie to wysypisko, na które wyrzucone jest wszystko to, co kapitalizm musi przemilczeć i oddalić – śmierć wyzyskiwanych, ubóstwo, nierówności społeczne, nadmierna eksploatacja zasobów Ziemi, zwierząt, deforestacja czy zanieczyszczenie środowiska. Stąd w *Nich* czytelnik zastaje śmietnisko pełne szczątków ludzkich ciał, martwych roślin i zwierząt, maszyn czy chemikaliów, w którym wszystkie te elementy fizycznie łączą się ze sobą, wzajemnie przenikając:

1
 Drzewo – ślad. Roślinny złom
 [...]

(N, s. 9)

1
 Bicie nienaturalnego
 wiatru o łono, łożysko,
 [...]

(N, s. 11)

1
 Paliwo miejsca po domu,
 sycenie zgorzeli, pojące

1
 ugodzenia. Lepka ściana.
 Kaszel i ślina [...]

(N, s. 13)

1
 [...] Padliny

1
 zbezczeszczone
 dojrzaniem,
 (N, s. 102)

W poemacie tym reprezentacja przebiega w szczególny sposób, dlatego że dotyczy on wielowymiarowej katastrofy, która nie miała świadków, stąd takiego świadka-podmiotu brak również w tekście. Różnice w ujęciu problemu reprezentacji w *Sile niższej* i *Nich* pociągają za sobą różnice polityczne oraz różnice w konceptualizacji skuteczności społecznej obu książek. W *Sile niższej* podmiot wypowiadający się w ramach scharakteryzowanego systemu jest jego integralną częścią – można nawet uznać go za podmiot autorski, pewną autostylizację. Perspektywa pozostaje zarówno bliska czytelnikowi, jak i ponadnarodowa, łącząca problemy rozmaitych grup społecznych funkcjonujących

w ramach globalnego kapitalizmu. Z kolei *Nie* sam autor uznaje za pierwszą książkę, którą napisał do „żyjących ludzi”, zatem można by pomyśleć, że jest to projekt znacznie poważniejszy niż *Sila niższa*. Książki różni bowiem stosunek autora do pisania – *Nim* przyświecał z założenia konkretny cel, zadanie do wykonania w przestrzeni społecznej. Zadaniem tym miałyby być zwrócenie uwagi na globalny problem wyciszany przez kanały informacyjne, a także upamiętnienie każdej z osobna ofiary katastrofy. W tym kontekście poemat wydaje się ryzykownym projektem ze względu na patetyczne zabarwienie oraz górnolotną misję stawiania pomników wykluczonym i zapomnianym.

Jednak obie książki (porzucmy już perspektywę autora) odebrane zostały przecież przez „żyjących ludzi” i obie wyjściowo mają jednakowy potencjał polityczny (jako publikacje poetyckie jednego autora funkcjonujące w jednym obszarze kulturowym). *Sila niższa (full hasiok)* to w tym kontekście projekt wyjątkowo udany ze względu na wpisanie wypowiedzi poetyckiej w przestrzeń publiczną i upomnienie się o nią jak o równoprawny dyskurs kulturowy (choćby poezja w procesach zmian społecznych miała być „siłą niższą”). Korzystając z rozmaitych tradycji literackich, odmian polszczyzny i form wiersza, Góra w wiarygodny sposób odtwarza środowisko wypowiedzi zróżnicowanych, głosów niedowartościowanych społecznie i politycznie, jednocześnie ukazując niemożliwość porozumienia i utworzenia wśród nich wspólnoty.

Nie jest z kolei projektem ujawniającym swoją złożoność z chwilą, gdy zdecydujemy, że nie dotyczy on wyłącznie katastrofy w Bangladeszu. Poemat wydaje się przewyższać *Silę niższą* pod względem konsekwencji politycznych i możliwości angażowania społecznego, ponieważ Górze udało się w nim w nieironiczny i niepatetyczny sposób zmierzyć z przedstawieniem wielowymiarowej katastrofy pozbawionej świadków. Góra nie stawia w końcu pomników, nie oddaje głosu wykluczonym i nie konfrontuje czytelnika z ich rozczłonkowanymi ciałami. Pokazuje raczej tworzenie się w ramach gospodarek kapitalistycznych przestrzeni-śmietnisk, które pomieszczą wszystkie wyprodukowane towary i zbędnych ludzi, a których system przesuwa w sfery niewidzialności.

W kontekście obu książek Góra pozostaje z pewnością jednym z najważniejszych poetów zajmujących się przedstawianiem odpadowych historii ludzi, zwierząt i przedmiotów jako zasadniczych dla zbiorowej wyobraźni w globalnym kapitalizmie.

Bibliografia

- Bauman Z., *Życie na przemiał*, przeł. T. Kunz, Kraków 2004.
Góra K., *Nie*, Stronie Śląskie 2016.
Góra K., *Sila niższa (full hasiok)*, Wrocław 2012.

- Kasprzak M., *Gdzie jest władza kiedy z(g)asnie. O udziale sił niższych w wierszach Konrada Góry*, „Wakat”, <http://wakat.sdk.pl/gdzie-jest-wladza-kiedy-zgasnie-o-udziale-sil-nizszych-w-wierszach-konrada-gory/> [dostęp: 16.03.2019].
- Kopkiewicz A., *Żadna reprezentacja. Rozmowa z Konradem Górą, Szczepanem Kopytem i Kirą Pietrek*, „Dwutygodnik” 2013, nr 108, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/4535-zadna-reprezentacja.html> [dostęp: 6.04.2019].
- Mateusz D., Góra K., *Jeszcze nikt nie oślepl od odwracania wzroku*, Biuro Literackie 2016, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/jeszcze-nikt-nie-oslepl-od-odwracania-wzroku/> [dostęp: 6.04.2019].
- Skurtys S., *Podrzewne dla kanonu*, „2Miesięcznik” 2016, <http://pismoludzizprzelomowych.blogspot.com/p/jakub-skurtys-podrzewne-dla-kanonu.html> [dostęp: 19.03.2019].